

Zbigniew Łepko

"Aspekty antropocentryzmu", Zdzisława Piątek, Kraków 1988 : [recenzja]

Studia Philosophiae Christianae 26/1, 165-168

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

metafizyki jako dyscypliny filozoficznej. W tej ostatniej sprawie zdaje się prezentować pogląd, że według Tomasza z Akwinu metafizyka jest metodologicznie zależna od filozofii przyrody. Mając na uwadze treść tekstu *In Boeti de Trinitate* g. 5 a. 3 autor twierdzi, że nie ma podstaw aby odrzucać tradycyjny sposób rozumienia metafizyki Tomasza z Akwinu.

Omawiana tu książka zawiera nadto artykuły wiążące się nieco luźniej z wyżej wspomnianą tematyką filozofii tomistycznej. Do tych zaliczyć można takie jak: *The analogy of names is a logical doctrine*, *Scotus and univocity*, *Apropos of and connaturality*. Ogólnie trzeba powiedzieć, że artykuły składające się na rozdziały omawianej tu książki podejmują ważną a zarazem aktualną problematykę z zakresu filozofii Tomasza z Akwinu i ciągle jeszcze dzisiaj dyskutowaną nawet na terenie polskim. Stanowią one wyraz jego działalności filozoficznej i dydaktycznej, która przypadała na czas, w którym zagadnienia filozofii tomistycznej w katolickich ośrodkach filozoficznych USA i w Europie były żywo dyskutowane. Rozwiązania jakie proponuje w wielu przypadkach odbiegają od rozwiązań zastanych, a ich uzasadnienia oparte są na tekstach oryginalnych. Wszystko to daje podstawy, aby autora tej książki zakwalifikować do klasy dobrych znawców filozofii Arystotelesa i Tomasza z Akwinu, a omawianą tu jego książkę za ważny wkład w światową literaturę filozofii tomistycznej.

Edmund Morawiec

Zdzisława Piątek: *Aspekty antropocentryzmu*, Kraków 1988, s. 128.

Rozpoznanie w człowieku istoty zdolnej do refleksyjnego myślenia stanowi punkt wyjścia w rozważaniach nad problematyką antropocentryzmu. Zdolny do refleksjowania własnego Ja, człowiek, jako jedyna istota na ziemi, rozróżnia bowiem między światem subiektywnie przeżywanym a światem w sobie. Konsekwencją tego rozróżnienia jest uświadomienie sobie przez człowieka problemu antropocentryzmu, czyli ujmowania świata i występujących w nim zjawisk z punktu doświadczenia właściwego gatunkowi ludzkiemu.

Wraz z uświadomieniem sobie przez człowieka problemu antropocentryzmu rodzi się u niego potrzeba wykraczania poza świat subiektywnie przeżywany i dotarcia do świata obiektywnego. Człowiek podejmuje więc próby przewycięzania antropocentryzmu poprzez eliminowanie złudzeń zmysłowych i błędów wynikających z subiektywnego doświadczenia świata. W ten sposób charakterystyczny dla obecności człowieka w świecie antropocentryzm sprzęga się z antyantropocentryzmem.

Sprzężenie antropocentryzmu z antyantropocentryzmem stanowi zasadniczy punkt odniesienia rozważań Zdzisławy Piątek zawartych w pracy *Aspekty antropocentryzmu*. Zgodnie z założeniem Autorki tytuł ten nie obejmuje ogólnej analizy aspektów antropocentryzmu, lecz jedynie analizę z punktu widzenia teorii ewolucji. Jest to więc analiza, która w punkcie wyjścia „akceptuje taką artykulację świata, jaką podsuwa współczesna teoria ewolucji i jest zgodna z jej podstawowym schematem”. Słusznie więc Z. Piątek zauważa, iż dla każdego, kto

wątpi w zasadność tego schematu, wątpliwe będą także przeprowadzane zgodnie z nim analizy antropocentryzmu.

Po wstępnych rozróżnieniach dotyczących typów i przejawów antropocentryzmu Autorka, w pierwszym rozdziale pracy, przyjmuje szereg epistemologicznych i ontologicznych założeń wyznaczających ewolucyjną perspektywę rozważań. Najważniejsze z tych założeń głoszą, że świat obiektywny istnieje i jest jakoś ustrukturuwany, że człowiek i jego świadomość istnieją wewnątrz świata przyrody i są jego wytworem, podobnie jak inne gatunki i ich światy indywidualne, że światy indywidualne różnych gatunków są pod pewnymi względami porównywalne, że wreszcie można przeprowadzić linię demarkacyjną pomiędzy światem kultury a światem przyrody przedludzkiej, ponieważ antropocentryzm ma różny sens w odniesieniu do tych dwóch światów.

Ewolucyjnej perspektywie rozważań pozostaje Autorka wierna w trzech spośród czterech następnym rozdziałów. Zamierzonym przez nią odstępstwem od tej perspektywy jest rozdział II, poświęcony charakterystyce antropocentryzmu i sprzężonego z nim antyantropocentryzmu na przykładzie koncepcji F. Bacona. W koncepcji tej bowiem dostrzega Autorka interesującą próbę obiektywizacji poznania poprzez demaskowanie idoli, czyli złudzeń osaczających rodzaj ludzki. Analiza tej koncepcji służy także Autorce do wykazania różnic zachodzących między antropocentryzmem typu krytycznego a antropocentryzmem typu ewolucyjnego. Ilustruje ona ponadto różne warstwy antropocentryzmu i zachodzące między nimi zależności. Ostatecznie zaś umożliwia sformułowanie ważnego wniosku, iż demaskowanie złudzeń antropocentrycznych możliwe jest w oparciu o jakieś inne złudzenia, które wydają się być neutralne i prawomocne. Praktycznie bowiem niemożliwe jest osiągnięcie absolutnie neutralnego punktu widzenia.

Wynikający z analizy koncepcji F. Bacona wniosek o niemożliwości ostatecznego przewyciężenia złudzeń antropocentrycznych uzasadnia potrzebę wskazania przez Autorkę na skuteczne próby konsekwentnego eliminowania choćby jednej z rozpoznanych warstw antropocentryzmu. Z tej też racji Z. Piątek odwołuje się w III rozdziale pracy do koncepcji J. Monoda podejmującego próbę wyeliminowania iluzji antropocentrycznej poprzez usunięcie teleologicznej warstwy z obrazu świata kreślonego przez różne odmiany animizmów, czyli takie przyrodnicze i filozoficzne koncepcje, które rzutują schematy ludzkiego działania na całą obiektywną przyrodę.

Możliwość częściowego przewyciężenia antropocentryzmu poprzez eliminację przynajmniej jednej jego warstwy dostrzega Autorka także w koncepcji H. von Ditfurtha. Zdaniem Z. Piątek koncepcja ta pokazuje, że zarówno nasz antropocentryzm, jak i możliwość jego zakwestionowania pojawiły się i zależą od szczególnego przebiegu ewolucji w tym miejscu, w którym przypadło nam żyć. Ditfurth analizuje więc z ewolucyjnego punktu widzenia narodziny postawy antropocentrycznej i demaskuje związane z nią nawyki przejawiające się w interpretacji świata. Demaskowanie przez Ditfurtha nawyków związanych z postawą antropocentryczną uznaje Autorka za konieczny warunek przewyciężenia antropocentryzmu narzuconego niejako przez ewolucję kosmiczną.

Ostatni rozdział pracy poświęca Z. Piątek stosunkowi nauk przyrodniczych do antropocentryzmu. Stosunek ten wyraża się w wysiłku konsekwentnego przewyciężenia przejawów antropocentryzmu w badaniach przyrodoznawczych. Chodzi o oczyszczenie teorii naukowych ze specyficznie ludzkich przeświadczeń, by w ten sposób uzyskać teorie

obiektywnie, a więc uniwersalnie ważne. Tak zarysowaną problematykę podejmuje Autorka odwołując się do koncepcji wiedzy obiektywnej K. R. Poppera, do zaproponowanego przez R. Dawkinsa pomysłu interpretacji świata i człowieka z punktu widzenia „egoistycznego genu” oraz wskazując na elementy antropocentryczne w języku nauki.

Książkę zamykają *Uwagi końcowe*. Podsumowują one główne tezy dotychczasowych rozważań, podjętych w ramach metafizyki, która Z. Piątek wydaje się „najbardziej sympatyczna i godna popularyzowania, bo faktycznie uprawiają ją wszyscy ludzie nauki, niezależnie od tego, za jakimi metafizykami opowiadają się deklaratywnie.”

Książka Z. Piątek *Aspekty antropocentryzmu* jest ważna ze względu na doniosłość problematyki, której dotyczy. Jest to problematyka wieloaspektowo odnosząca się do człowieka i świata, w którym człowiek żyje. W jej ramach mieszczą się więc zarówno teoriopoznawcze spory o istnienie świata, jak i antropologiczne spory o naturę człowieka. Podejmując tę problematykę Z. Piątek ogranicza się do jej aspektów ewolucyjnych. Oznacza to, że punktem wyjścia swoich rozważań czyni ona szereg założeń związanych z przeświadczeniem o słuszności teorii ewolucji uwarunkowanej doбором naturalnym. Zgoda na te założenia narzuca zaś dobór materiału pogłądowego, sposób jego interpretacji oraz wynikające z niej wnioski. Sądzę więc, że dla każdego, kto uznaje za słuszny Darwinowski paradygmat ewolucji główne twierdzenia Z. Piątek są banalne, w tym sensie, w jakim np. K. Lorenz mówi o banalności ewolucyjnej teorii poznania dla tych badaczy przyrody, którzy w pełni poznali znaczenie faktu ewolucji.

Wątpliwości budzą natomiast pewne stwierdzenia, które Z. Piątek wypowiada niejako na marginesie zasadniczego toku rozważań. Trudno np. zgodzić się z ogólnie formułowanym twierdzeniem, że szczególnym przypadkiem antropocentryzmu jest teocentryzm. Teza ta w każdym razie nie odnosi się do subtelnie dopracowanej chrześcijańskiej koncepcji teocentryzmu. Jej słuszność mogą jedynie potwierdzać spotykane zapewne indywidualne próby kreowania obrazu Boga na użytek człowieka. Formułowanie jednak na tej podstawie ogólnych twierdzeń odnoszących się do religii jest przejawem intelektualnego nadużycia.

Chrześcijaństwa nie dotyczy także beztrząsco sformułowane twierdzenie o znacznym modyfikowaniu lub całkowitym zaniechaniu we współczesnych religiach pojęcia Boga osobowego. Teza ta jest w sposób oczywisty oparta na uproszczonym obrazie Boga i religii. Stopień uproszczenia jest w tym wypadku prawdopodobnie równy stopniowi uproszczenia przyjętemu przez L. Feuerbacha. Nie dziwi więc fakt, iż właśnie w filozofii religii L. Feuerbacha upatruje Z. Piątek „wnikliwy sposób demaskowania teocentryzmu i niezwykle wnikliwie odsłanianie jego antropomorficznej genezy.”

Zastanawia ponadto aprobata z jaką Z. Piątek traktuje koncepcję J. Monoda. Najwyraźniej nie dostrzega ona w oczywisty sposób obecności w tej teorii „monizmu wyjaśnieniowego”. Jednostronne podejście przez Monoda do świata przyrody było już wielokrotnie krytykowane także przez zwolenników współczesnej teorii ewolucji. Nie sposób tutaj przedstawić tę krytykę. Warto jednak przypomnieć, że ów „monizm wyjaśnieniowy” wypominał J. Monodowi także K. Lorenz.

Akcentowanie roli przypadkowych czynników procesu ewolucji doprowadziło Monoda do obrazu człowieka samotnie umieszczonego na skraju wszechświata i dramatycznie przeżywającego swoje opuszczenie. W tym kontekście postulat Monoda, aby stworzyć „etykę pozna-

nia", czyli powszechnie akceptowany zbiór aksjomatów etycznych, jawi się jako próba uszczęśliwiania człowieka na siłę. Nic więc dziwnego, że w koncepcji Monoda dostrzegają niektórzy niebezpieczeństwo nowego totalitaryzmu.

Wydaje się, że przedstawione przez Z. Piątek ewolucyjne aspekty antropocentryzmu miały na celu wzmocnić dość rozpowszechnione przekonanie o ludzkiej potrzebie docierania do świata obiektywnego. Każda więc próba przewycięzania antropocentryzmu jawi się w tym kontekście jako przysługa wyświadczona gatunkowi ludzkiemu, krępowanemu różnego rodzaju złudzeniami. Być może takie rozpoznanie sytuacji człowieka jest trafne i w pełni odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. Być może jednak jest tak, jak sugeruje T. Bielicki, że „posiadanie określonego zespołu złudzeń jest częścią ludzkiej adaptacji, potrzebą nawet silniejszą niż potrzeba poznania. Być może pozbawianie ludzi tych złudzeń jest groźne dla jednostek, a na dalszą metę groźne dla całego naszego gatunku.”

Zbigniew Łepko

Ewa Podrez; *Człowiek, byt, wartość. Antropologiczne i metafizyczne podstawy aksjologii chrześcijańskiej*, Warszawa 1989, s. 197.

Człowiek, byt, wartość to książka szczególna. Jest ona bowiem pierwszą próbą krytycznej syntezy i podsumowania polskiej, powojennej, katolickiej myśli etycznej. Autorka książki, Ewa Podrez, uczennica i najbliższa współpracownica ks. Tadeusza Śliki starała się tu dokonać całościowego ujęcia myśli czołowych etyków w perspektywie problematyki wartości i w kontekście podstawowych, wyznaczających tę problematykę zagadnień metafizycznych i antropologicznych, struktura wartości narzuciła jej pewien schemat analiz i sposób interpretacji. Doprowadziło to do wyłonienia metafizycznych i antropologicznych założeń badanych koncepcji. Szukając podstaw zrozumienia doświadczenia wartości autorka podjęła przede wszystkim te wątki analizy, które mają za sobą sankcję doświadczenia aksjologicznego i historyczne doświadczenie filozofii tomistycznej, filozofii, która stanowi punkt wyjścia dla większości polskich etyków katolickich, i która w swej refleksji nad istotą moralności stale odwołuje się do teorii człowieka, teorii bytu i związanych z nią ostatecznych rozstrzygnięć co do źródeł istnienia rzeczywistości.

W książce ukazane zostały kierunki poszukiwań J. Kalinowskiego, A. Rodzińskiego, T. Stycznia, T. Ślipki i kard. K. Wojtyły. W trakcie tej prezentacji zostały skonkretyzowane zasadnicze cechy aksjologii na wiążącej do założeń ogólnofilozoficznych tomizmu. W ten sposób odnotowano tu pewne drogi etyki tomistycznej, przypadające na określony historycznie moment refleksji i odpowiadające sytuacji współczesnej filozofii. Doprowadziło to do stwierdzenia, iż profil polskich badań nad moralnymi aspektami teorii wartości kształtuje się ewolucyjnie, kierując etykę uprawianą w naszym kraju w katolickich środowiskach uniwersyteckich w stronę osoby, jej moralnego samospełnienia się w osobowym czynie. Propozycje rozwiązań i ich filozoficzne uzasadnienia przedstawione przez E. Podrez w tej perspektywie nabierają